

Andrzejewski, Marek

Zarys dziejów "Danziger Volksstimme" (1920-1936)

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 14/2-3, 275-284

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MAREK ANDRZEJEWSKI

ZARYS DZIEJÓW „DANZIGER VOLKSSTIMME” (1920—1936)

Gdańscy socjaldemokraci stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec 1910 r. rozpoczęli wydawanie własnego organu. „Volkswacht”, bo taki tytuł nosiło to pismo, był początkowo tygodnikiem i ciągle borykał się z trudnościami natury materialnej i wydawniczej. Po pierwszej wojnie światowej socjaldemokraci gdańscy skupieni wokół Juliusza Gehla zaczęli dążyć do zwiększenia zasięgu oddziaływania swego pisma i czynić kroki, by zapewnić mu większą samodzielność. Pierwszym etapem w tym kierunku było uzyskanie w lecie 1919 r. pomieszczeń dla przyszłej drukarni¹. Zarysowująca się możliwość skupienia wokół prawicy gdańskiej socjaldemokracji, mającej decydujący wpływ na oblicze nowego dziennika, członków Niezależnej Partii Socjaldemokratycznej Niemiec (Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands) i wydającej własny organ „Das freie Volk”, wpłynęło w decydującej mierze na zmianę nazwy pisma. Przyszły dziennik miał w myśl założeń J. Gehla wpłynąć na likwidację gazety USPD i przyczynić się do zlikwidowania rozbicia w gdańskim ruchu robotniczym.

Nowe pismo, którego nazwa brzmiała „Danziger Volksstimme”, rozpoczęło swój żywot 2 I 1920 r. i było w zasadzie kontynuacją „Volkswacht”. Trzon kadry dziennikarskiej rekrutował się z pierwszego pisma gdańskich socjaldemokratów, a gazeta powstawała w drukarni byłego redaktora „Volkswacht” J. Gehla. Naczelnym redaktorem „Danziger Volksstimme” do 1933 r. był Ernst Loops. Przez krótkie okresy, przeważnie w zastępstwie, funkcję tę sprawowali m.in.: Adolf Bartel, Wilhelm Bolze, Fritz Weber, Franz Adomat. W latach trzydziestych duży wpływ na treść dziennika wywierał młody, dynamiczny dziennikarz Erich Brost, który był naczelnym redaktorem „Danziger Volksstimme” w jej schyłkowym okresie. Dość ścisły związek mieli z pismem i także zamieszczali w nim artykuły czołowi działacze Socjaldemokratycznej Partii Wolnego Miasta

¹ „Danziger Volksstimme”, z 29 XI 1930, nr 279.

Gdańska (Sozialdemokratische Partei der Freien Stadt Danzig), jak przykładowo Arthur Brill, Bruno Gebauer czy Anton Fooken.

Gazeta stała na stosunkowo wysokim poziomie i zawierała obfite informacje ze świata, głównie z Niemiec, oraz własne komentarze polityczne bądź przedruki z innych pism, przeważnie z berlińskiego „Vorwärts”. Na pierwszej stronie znajdowały się artykuły omawiające aktualne wydarzenia polityczne w Europie bądź sprawy dotyczące bezpośrednio Wolnego Miasta. Następne strony poświęcone były informacjom lokalnym, wiadomościom typu lżejszego, felietonom, sprawom giełdowym itd. W każdym numerze drukowano powieść w odcinkach. Wprawdzie nie były to tylko, jak zapewniano w pierwszym numerze „Danziger Volksstimme”, najlepsze rzeczy ze światowej literatury², ale na ogół starano się prezentować utwory dobrych pisarzy. Zamieszczano również sprawozdania teatralne i muzyczne, których autorem był przeważnie Wilibald Omannowski. Na końcu gazety znajdowały się ogłoszenia, wśród których przeważały inseraty lokalne w języku niemieckim. Ogłoszenia dwujęzyczne lub w języku polskim były rzadkością. Objętość pisma wynosiła przeważnie 6—8 stron, a w soboty 10—12. Później, w miarę nabywania nowych maszyn drukarskich, „Danziger Volksstimme” zwiększyła swą objętość mniej więcej o połowę. Dla wzmocnienia popularności dziennika redakcja stopniowo więcej miejsca poświęcała na sport, przeglądy filmowe, modę, sprawy młodzieżowe, wiadomości sensacyjne. Większej atrakcyjności gazecie dawały zamieszczane od końca lat dwudziestych liczne zdjęcia.

„Danziger Volksstimme”, mimo poświęcania na swych łamach dużo miejsca na sprawy niepolityczne, był pismem na wskroś partyjnym i reprezentował stanowisko niemieckiej socjaldemokracji w Gdańsku w zasadniczych kwestiach. Gazeta stała zdecydowanie na gruncie obrony interesów niemieckich, co było wykorzystywane przez polską prasę prawicową. Organ gdańskich socjaldemokratów podkreślał przy każdej okazji niesprawiedliwość postanowień traktatu pokojowego i zwłaszcza w pierwszych latach swego istnienia reprezentował stanowisko antypolskie, aczkolwiek nie było ono aż tak napastliwe jak prasy nacjonalistycznej. W sprawie przynależności Górnego Śląska „Danziger Volksstimme” operował przeważnie demagogicznymi hasłami i wysoce tendencyjnie nawiątywał meritum zagadnienia³. Wobec mniejszości polskiej zamieszkałej w Wolnym Mieście pismo zajęło, mimo okolicznościowych werbalnych sloganów, stanowisko nieprzyjazne. Choć z drugiej strony miejscowa pra-

² „Danziger Volksstimme”, z 2 I 1920, nr 1.

³ „Danziger Volksstimme”, z 17 III 1921, nr 64; 22 III 1921, nr 68; 23 III 1921, nr 69. Por. „Robotnik Gdański”, z 26 II 1921, nr 3.

sa wychodząca w języku polskim i mająca charakter prawicowy również nie czyniła kroków, by dążyć do odprężenia.

Niechętnie stanowisko „Danziger Volksstimme” wobec robotników należących do polskich organizacji wiązało się z jej zamiarami postawienia skutecznej tamy repolonizacji i zahamowania wzrostu świadomości narodowej. Organ gdańskiej socjaldemokracji prenumerowali bowiem Polacy częściowo ze względów językowych, jak i z tej przyczyny, iż „Robotnik Gdański” (później „Związkowiec”) z uwagi na swój zachowawczy charakter nie znajdował uznania u części polskich robotników. Przedstawiciele Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście czynili energiczne starania, by poprzez wydawanie pisma w języku niemieckim, przeznaczonego dla robotników, pozyskać elementy niezdecydowane i odpowiednio zarazem ustosunkować do Polski gdański proletariat. Pewne efekty dało się nawet zauważyć, jednakże po krótkim okresie „Die Arbeit” ze względów finansowych przestało wychodzić i nie odegrało większej roli⁴.

W początkowym okresie swego istnienia „Danziger Volksstimme” z uwagi na nie ugruntowaną pozycję u czytelników i dążność do rozszerzenia swych wpływów poza teren Wolnego Miasta kładł większy nacisk na problemy narodowościowe aniżeli w latach późniejszych. Pismo nie zdecydowało się stanąć na gruncie odrębnego patriotyzmu gdańskiego. Wprawdzie w „Danziger Volksstimme” wiele miejsca zajmowały artykuły o problematyce lokalno-społecznej, lecz nie wyróżniały się one ujęciem problematyki od prasy socjaldemokratycznej w Rzeszy, a przecież stosunki w Wolnym Mieście były bardzo złożone. Nie tylko wyglądem zewnętrznym, lecz także podejściem do kwestii społecznych gazeta gdańska przypominała „Vorwärts”. Podobnie jak centralny organ socjaldemokracji niemieckiej, tak i „Danziger Volksstimme” ustosunkował się bardzo jednostronnie do pozostałych niemieckich partii robotniczych. Po fuzji w 1922 r. partii Gehla z gdańską USPD ataki na łamach „Danziger Volksstimme” skoncentrowały się na członkach partii komunistycznej i w zasadzie nie różniły się one od stosunku gazety do stronnictw mieszczańskich.

Niewątpliwie dzięki połączeniu prawicy i centrum gdańskich ugrupowań robotniczych „Danziger Volksstimme” zyskał na znaczeniu i stał się jedną z najpoczytniejszych gazet na terenie Wolnego Miasta. Jego nakład, który w początkowym okresie wynosił przypuszczalnie kilka tysięcy

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zespół Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dalej: MSZ), 2365, s. 6, *Raport w sprawie wydawnictwa „Die Arbeit”*, 14 VIII 1921. Por. Zespół Prezydium Rady Ministrów (dalej: PRM), 12399/21, s. 1. *Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej do Prezydium Rady Ministrów* (dalej: KGRP), 28 V 1921. Por. Deutsches Zentralarchiv Potsdam (dalej: DZP), zespół Reichsministerium des Innern, 5910, s. 64, *Sprawozdanie*, 2 VI 1921. Por. E. Wagner, *Die Entwicklung der Danziger Presse seit 1919*, Danzig 1928, s. 40.

cy, według zachodnioniemieckich historyków w następnych latach kształtował się następująco:

- w roku 1925 — 18 000 egz.,
- w „ 1927 — 13 500 egz.,
- w „ 1928 — 15 000 egz.⁵

W raporcie Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku z 11 VIII 1923 r. jest mowa o 5000 abonentach pisma⁶.

Więcej danych mamy co do liczby egzemplarzy „Danziger Volksstimme” wysyłanych do Polski, jednakże mimo iż pochodzą na ogół z jednego źródła, nie pokrywają się z sobą. W okresie wcześniejszym organ gdańskich socjaldemokratów miał bardzo małe oddziaływanie na czytelników mieszkających poza terytorium Wolnego Miasta. Jedyna urywkowa wzmianka, ale chyba oddająca istotny stan rzeczy, mówi tylko o jednym egzemplarzu skierowanym do Polski z Gdańska⁷. W latach następnych z urzędów pocztowych Wolnego Miasta wysyłano do Rzeczypospolitej codziennie następującą liczbę egzemplarzy: w drugim kwartale 1923 r. — 9, w drugim kwartale 1926 r. — 62, w drugim kwartale 1928 r. — 74, w drugim kwartale 1929 r. — 1052⁸.

Znaczne zwiększenie zapotrzebowania na „Danziger Volksstimme” w roku 1929 w Polsce wiązało się chyba także z próbą realizacji przez centro-lewicowy Senat polityki porozumienia z Rzeczpospolitą i z większym zainteresowaniem gdańską socjaldemokracją w Warszawie.

„Danziger Volksstimme” znajdował również abonentów na terenie Rzeszy, tylko że tam jeszcze wyraźniej aniżeli w Polsce ustępował pod względem liczby odbiorców gazetom centrowym i prawicowym. W sierpniu 1929 r., gdy socjaldemokraci zasiadali przeciw we władzach Wolnego Miasta, wysyłano z Gdańska do Rzeszy dziennie 835 egz. „Danziger Volksstimme”, podczas gdy „Danziger Neueste Nachrichten” — 11 794 egz., „Danziger Allgemeine Zeitung” — 3724 egz., „Danziger Zeitung” — 1273 egz.⁹

⁵ K. Koszyk, G. Eisfeld, *Die Presse der deutschen Sozialdemokratie*, Hannover 1966, s. 92. Tadeusz Cieślak, powołując się na *Handbuch der Weltpresse* (s. 144), pisze o 20 300 egzemplarzach, niestety nie mamy tu daty (T. Cieślak, *Prasa Pomorza Wschodniego w XIX i XX wieku*, Warszawa 1966, s. 115).

⁶ AAN, zespół Ambasady w Berlinie (dalej: Amb. B.), 91, s. 102, Załącznik do raportu KGRP, 11 VIII 1923.

⁷ T. Kowalak, *Zagraniczna prasa niemiecka w województwie pomorskim 1920—1923*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, t. VI, z. 1, s. 189—227, s. 200, 217.

⁸ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej: WAPG), KGRP, 846, s. 13, *Zestawienie ilościowe gazet wysyłanych z urzędów pocztowych* (1930).

⁹ Tamże, s. 89. *Dyrekcja Pocht i Telegrafów do KGRP*, 6 VI 1931.

Ciekawie w zestawieniu z powyższymi danymi i wyraźnym preferowaniem gdańskich gazet zachowawczych przez władze w Berlinie przedstawia się sprawa ewentualnych dotacji dla „Danziger Volksstimme”. W źródłach proveniencji polskiej znajdujemy wzmiankę z sierpnia 1923 r., według której organ gdańskiej socjaldemokracji miałby egzystować bez jakiegokolwiek obcej pomocy¹⁰. Natomiast w piśmie Niemieckiego Konsulatu Generalnego w Gdańsku z 21 VIII 1924 r. do Ericha Krahmery-Möllenbergera występuje przypuszczenie, iż „Danziger Volksstimme” jest popierany przez Deutsche Stiftung. Dalej autor domaga się, w razie gdyby to odpowiadało prawdzie, wstrzymania dotacji dla gdańskiej gazety z uwagi na jej „niepatriotyczne” artykuły¹¹. Natomiast według nie sprawdzonej relacji Erazma Czarneckiego z grudnia 1926 r. gdańscy socjaldemokraci mieli uzyskać na swoje potrzeby z Rzeszy 125 000 guldenów gdańskich¹².

Wydaje się jednak, iż „Danziger Volksstimme” utrzymywał się samodzielnie i nie był deficytowy. Świadczy za tym i stosunkowo duży nakład, inseraty, które zajmowały przeciętnie $\frac{1}{3}$ powierzchni pisma, i to, że przypuszczenia o subwencjonowaniu nie znajdują potwierdzenia w dostępnych dokumentach. Odnosi się to tylko do lat 1920—1933, gdyż w późniejszym okresie „Danziger Volksstimme” mógł być finansowo wspierany przez międzynarodowe organizacje robotnicze, na co wskazują pośrednie wiadomości.

Niemniej interesująca jest analiza pisma pod kątem częściowej zmiany jego nastawienia w stosunku do Polski. Po początkowym okresie, w którym gdańska socjaldemokracja i jej organ liczyły na rychły powrót Gdańska do Rzeszy, polityka wyczekiwania zaczęła tracić rację bytu. Teren, na którym wychodził „Danziger Volksstimme”, powodował, iż trzeba było dokonać wyboru: albo grać tak jak centrowo-prawicowe partie na wielkoniemieckim nacjonalizmie i tym samym osłabiać gospodarcze znaczenie Wolnego Miasta, lub też szukać porozumienia z naturalnym zapleczem Gdańska, tj. z Polską. Czytając pismo z lat 1924 i 1925, wyczuwa się zmianę nastawienia, chociaż pojawiały się w dalszym ciągu argumenty wzięte z arsenału prawicy, jak np. „wykład” na temat języka polskiego. Gazeta pisała na ten temat m.in.: „W języku polskim są mianowicie niemieckie (spolszczone) wyrazy tak liczne, że ten zasób słów jest wystarczający do prowadzenia potocznej rozmowy”¹³.

Do wyborów listopadowych w 1927 r. gdańska SPD przystąpiła z hasłem polityki porozumienia z Polską (*Verständigungspolitik*). W „Danziger

¹⁰ AAN, Amb. B. 91, s. 102, *Załącznik do Sprawozdania KGRP*, 11 VIII 1923.

¹¹ DZP, zespół Deutsche Stiftung 105, s. 320, *Niemiecki Konsulat Generalny do E. Krahmery-Möllenbergera*, 21 VIII 1924.

¹² WAPG, KGRP, 709, s. 32, *E. Czarnecki do KGRP*, 10 XII 1926.

¹³ „Danziger Volksstimme”, 21 III 1924, nr 69.

Volksstimme", który zawsze w kampaniach wyborczych odgrywał dużą rolę, zaczęły pojawiać się artykuły postulujące nawiązanie na niwie gospodarczej współpracy z Rzeczpospolitą, jednocześnie nie rezygnowano w nich z idei rewizji postanowień traktatu wersalskiego¹⁴. Organ gdańskiej socjaldemokracji w ostry sposób atakował prawicowy Senat, zaś rozwiązanie problemu bezrobocia oraz wzrost koniunktury gospodarczej widział we współpracy z Polską¹⁵.

W początkowym okresie sprawowania władzy przez koalicję centrowo-lewicową artykuły w „Danziger Volksstimme” relacjonujące sprawy polskie pozbawione były poprzedniej jawnej niechęci i odznaczały się na ogół umiarkowaniem w wypowiedzaniu sądów na tematy drażliwe. Idea współpracy gospodarczej z Polską znajdowała na szpaltach pisma gdańskich socjaldemokratów duże poparcie. „Danziger Volksstimme” starał się urabiać swych czytelników przychylnie do nowego kursu i często podkreślał korzyści płynące dla Wolnego Miasta z polityki porozumienia z Warszawą¹⁶. Szczególnie wiele uwagi poświęcił dziennik wizycie polskiego premiera Kazimierza Bartla i ministra komunikacji Alfonsa Kühna. W przeddzień przyjazdu polskich polityków 26 II 1929 r. „Danziger Volksstimme” zamieścił artykuł na temat wizyty utrzymany, jak na gdańskie stosunki, w bardzo przyjaznym tonie¹⁷. Próby gazety socjaldemokratycznej w kierunku unormowania sytuacji gdańskiej spotykały się z gwałtownymi atakami prasy nacjonalistycznej, która zarzucała „Danziger Volksstimme” brak godności narodowej¹⁸.

Również ostro przeciwko polityce Senatu centrowo-lewicowego występowała nacjonalistyczna prasa w Rzeszy. Już w latach 1925 i 1926, gdy socjaldemokraci przez krótki okres znajdowali się we władzach Wolnego Miasta, organy niemieckiej burżuazji i drobnomieszczaństwa rozpoczęły nie przebierającą w argumentacji kampanię przeciwko „Danziger Volksstimme”¹⁹. W okresie, gdy hasło „więcej gospodarki — mniej polityki” zaczęło zyskiwać na znaczeniu, prasa w Niemczech, na zlecenie Auswärtiges Amt — jak chyba trafnie przypuszczał Henryk Strasburger — wywierała ciągłą presję na Wolne Miasto i dążyła do storpedowania przy-

¹⁴ „Danziger Volksstimme”, 26 X 1927, nr 251; 3 XI 1927, nr 258.

¹⁵ „Danziger Volksstimme”, 28 X 1927, nr 254.

¹⁶ „Danziger Volksstimme”, 21 VII 1928, nr 169.

¹⁷ „Danziger Volksstimme”, 26 II 1929, nr 48.

¹⁸ WAPG, Akta Senatu, 364, Wycinek prasowy „Danziger Allgemeine Zeitung”, 27 II 1929 (brak numeru).

¹⁹ DZP, zespół Reichskommissar für Überwachung der Öffentlichen Ordnung, 500, s. 35, Wycinek prasowy „Vossische Zeitung”, 3 XII 1926, s. 17; Wycinek prasowy „Deutsche Zeitung”, 30 III 1926, s. 17.

noszącej już pewne owoce współpracy pomiędzy Polską a partią Gehla²⁰.

Centrowo-lewicowa koalicja nie przeciwstawiła się wzrostowi szowinistycznej fali i od połowy 1929 r. „Danziger Volksstimme” stopniowo zmieniał swój względnie poprawny stosunek do Polski. Zaczęło dochodzić do tego, że egzemplarze gazety przeznaczone dla abonentów w Polsce ulegały konfiskatom. Nawet inicjator polityki porozumienia — Strasburger, domagał się odebrania dziennikowi debitu na terytorium Polski²¹. Powodem niechętnego ustosunkowania się Rzeczypospolitej do pisma były również artykuły „Danziger Volksstimme” na temat prześladowania w Polsce opozycji²². Ogólnie jednak władze polskie były ostrożne w konfiskowaniu gazety. Józef Beck uważał, iż z uwagi na rolę, jaką pismo może spełniać przy zwalczaniu tendencji nacjonalistycznych, należy raczej „Danziger Volksstimme” nie odbierać debitu pocztowego²³.

Zaczynała się bowiem krystalizować nowa sytuacja. W Wolnym Mieście coraz większe znaczenie uzyskiwała partia hitlerowska, której ataki skierowane były w równym stopniu przeciw Polakom, jak i komunistom, i socjaldemokratom. Komisariat Generalny przy informowaniu Warszawy czy Genewy o ekscesach narodowych socjalistów często powoływał się na dane przytaczane przez „Danziger Volksstimme”²⁴. Niebezpieczeństwo, jakie stanowił faszyzm, nie zmieniło nastawienia gdańskiej socjaldemokracji do komunistów. „Danziger Volksstimme” w kwestii utworzenia jednolitego frontu z lewicą robotniczą realizował tak jak i poprzednio założenia niemieckiej SPD i treść jego artykułów nie odbiegała od publikacji do komunistów. „Danziger Volksstimme” w kwestii utworzenia demokracji w Wolnym Mieście i jej organ nie uczyniły wszystkiego, by zahamować ofensywę narodowych socjalistów.

Po objęciu urzędu kanclerskiego w Rzeszy przez Adolfa Hitlera gdańscy faszyci przeszli na terenie Wolnego Miasta Gdańskiego do frontalnego ataku. Miejscowa SPD zaczęła tracić wpływy i znalazła się w kłopotach finansowych. Jej organowi zaczęło grozić zajęcie maszyn drukarskich z powodu zaległości podatkowych. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Warszawie negatywnie ustosunkowało się do sugestii Kazimierza Papégo udzielenia dziennikowi pożyczki i uzyskania tym samym wpływu na jego

²⁰ AAN, Amb. B. 91, s. 169, *KGRP do MSZ*, 24 VII 1929, s. 157; *Poselstwo w Berlinie do MSZ*. Por. S. Mikos, *Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920—1939*, Warszawa 1971, s. 195.

²¹ WAPG, KGRP, 846, s. 48, *KGRP do MSZ*, 18 VIII 1930; s. 82, *KGRP do MSZ*, 11 III 1931.

²² AAN, MSZ, 2445, bez paginacji, *Raport prasowy za czas od 11 I do 17 I 1932*, 20 I 1932. Por. WAPG, WGRP, 846, s. 63, *KGRP do MSZ*, 23 VIII 1930.

²³ WAPG, WGRP, 846, s. 83, *MSZ do KGRP*, 21 IV 1931.

²⁴ WAPG, KGRP, 608, s. 53—54, *KGRP do MSZ*, 16 V 1931; s. 79—80, *KGRP do MSZ*, 19 IV 1932. Por. 943, s. 169, *Notatka*, (1930).

charakter²⁵. Wprawdzie gdańskim socjaldemokratom udało się uratować pismo przed niewypłacalnością²⁶, najprawdopodobniej dzięki dotacjom zagranicznym, ale z trudnościami finansowymi walczyła gazeta do końca swej egzystencji.

W 1933 r. kryzys socjaldemokratycznego dziennika był bardzo wyraźny. Liczba abonentów „Danziger Volksstimme” z terenu Polski w porównaniu z poprzednim okresem spadła znacznie²⁷. Próba powstrzymania utraty znaczenia socjaldemokracji w Wolnym Mieście i na terenie Pomorza miało być drukowanie w Gdańsku mutacji „Lodzer Volkszeitung”. Pierwszy numer i, jak się potem okazało, jedyny wyszedł z drukarni „Danziger Volksstimme” 18 XI 1933 r. w nakładzie 2400 egz. Tego samego dnia gazeta została przez policję gdańską skonfiskowana. Było to bezprawne, gdyż zgodnie z zawartą umową drukarnia „Danziger Volksstimme” (w tym czasie pod firmą Antona Fookena) była jedynie zobowiązana do drukowania pisma, zaś nowy dziennik prawnie reprezentowało Towarzystwo Wydawnicze „Prasa Ludowa”. Zarządzenie władz gdańskich stanowiło tym samym naruszenie 41 artykułu Umowy Warszawskiej z 24 X 1921 r. MSZ nie zamierzało jednak interweniować i narażać na szwank poprawnych chwilowo stosunków polsko-gdańskich, tym bardziej że pismo miało charakter lewicowy²⁸.

Jeżeli chodzi o wielkość nakładu „Danziger Volksstimme” w jego końcowym okresie ukazywania się, to nie dysponujemy ścisłymi i wiarygodnymi danymi. Wiadomości mówiące o liczbie egzemplarzy, uzyskiwane najprawdopodobniej na podstawie informacji członków SPD, budzą zastrzeżenia²⁹. Analiza sytuacji ogólnej, trudne położenie finansowe, zmniejszenie inseratów daje nam podstawy do przypuszczenia, że nakład „Danziger Volksstimme” kształtował się w rozpatrywanym czasie następująco: pod koniec 1933 r. organ gdańskiej socjaldemokracji otrząsnął się chwilowo z kryzysu i zaczął zyskiwać na popularności, tak że liczba wydawanych egzemplarzy mogła sięgać 15 000, a w 1935 r. nawet 20 000. Od

²⁵ WAPG, KGRP, 597, s. 5, KGRP do MSZ, 20 V 1933; s. 27—28, KGRP do MSZ, 9 VI 1933. Por. Mikos, *op. cit.*, s. 360.

²⁶ WAPG, KGRP, 916, s. 165, KGRP do MSZ, 14 VI 1933.

²⁷ WAPG, KGRP, 846, *Urząd Wojewódzki Pomorski. Wydział Bezpieczeństwa do KGRP*, 11 VII 1933.

²⁸ WAPG, KGRP, 799, s. 9, *Towarzystwo Wydawnicze „Prasa Ludowa” do KGRP*, 20 XI 1920, s. 58; *MSZ do KGRP*, 2 III 1934.

²⁹ Centralne Archiwum Wojskowe, zespół Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych 302, 4.523, bez paginacji, Ekspozytura nr III, Oddział II Sztabu Głównego, 31 VII 1935 podaje liczbę 30 000; WAPG, KGRP, 924, s. 126, KGRP do MSZ, 28 II 1936 mówi o 18 000 egzemplarzach; 916, s. 213, KGRP do MSZ, 12 X 1933 pisze, że „ilość abonentów »Danziger Volksstimme« miała wzrosnąć nawet z 7 do 13 tysięcy”. Zob. także: 919, s. 75—76, KGRP do MSZ, 12 X 1934. Por. H. Trocka, *Gdańsk a hitlerowski „Drang nach Osten”*, Gdańsk 1964, s. 106.

stycznia kryzys zaczął się potęgować. „Danziger Volksstimme” w wyniku zajęcia jego drukarni przez władze za nie uregulowanie podatków zmuszony był korzystać z pomocy „Danziger Volkszeitung”³⁰. Do swoich czytelników gazeta socjaldemokratyczna wystosowywała apele, aby ułatwiali oni korzystanie z posiadanego egzemplarza innym osobom.

Hitlerowski Senat zdając sobie sprawę z wielkiego znaczenia gazet opozycyjnych, z błahych powodów zawieszał je przeważnie na okres kilku miesięcy. Te zarządzenia nie ominęły oczywiście i „Danziger Volksstimme”. Szczególnie dotkliwe było dla SPD na trzy dni przed kwietniowymi wyborami pozbawienie jej jednego z bardzo ważnych środków walki wyborczej, co niewątpliwie miało wpływ na liczbę głosów oddanych na listę partii socjaldemokratycznej. Bojówki hitlerowskie uniemożliwiały kolportaż gazety, zaś sprawców pobicia roznosicielei „Danziger Volksstimme” z reguły nie odnajdywano³¹.

Wszystkie petycje w Lidze Narodów nie przynosiły radykalnej zmiany sytuacji, osłabiały jedynie tempo przeprowadzanego przez narodowych socjalistów procesu „Gleichschaltung”.

Usiłowania do ograniczenia roli „Danziger Volksstimme” przez władze hitlerowskie były związane w niemałym stopniu z oddziaływaniem pisma na zewnątrz. Organ gdańskiej socjaldemokracji ściągał uwagę polskiej i europejskiej prasy, głównie o profilu lewicowym. Wychodzący w Czechosłowacji „Neuer Vorwärts” dużo częściej aniżeli berlińska Vorwärts” powoływał się na artykuły „Danziger Volksstimme” i energicznie na swych łamach protestował przeciwko represjom spotykającym gdański dziennik³². Niemieckie pisma socjaldemokratyczne wychodzące na emigracji oddziaływały również w pewnym stopniu na Ericha Brosta i jego towarzyszy. Wiadomo, że na pocztę w Tczewie przychodziła dla opozycji gdańskiej duża ilość pism³³. Można przypuszczać, iż z pobliskiej Gdyni przemycano na teren Gdańska prasę emigracyjną³⁴. Są wzmianki w literaturze o rozproszaniu przez gdańskich socjaldemokratów wydawnictw emigracyjnych na terenie Prus Wschodnich³⁵.

Wszystkie te wysiłki gdańskiej SPD, mające na celu przeciwstawienie się brutalnemu „Gleichschaltung” i pełne poświęcenia akty jednostek nie były w stanie zmienić sytuacji. W dniu 14 X 1936 r. hitlerowskie

³⁰ „Danziger Volksstimme”, 21 I 1936, nr 17.

³¹ WAPG, KGRP, 801, s. 43, KGRP do MSZ, 1 III 1935; s. 62, KGRP do MSZ, 21 IV 1935.

³² „Neuer Vorwärts”, 21 IV 1935, nr 97; 28 IV 1935, nr 98.

³³ WAPG, KGRP, 944, s. 42, KGRP do MSZ, III 1936.

³⁴ J. Edinger, *Sozialdemokratie und Nationalsozialismus. Der Parteivorstand der SPD in Exil 1933—1945*, Hannover—Frankfurt a.M. 1960, s. 48.

³⁵ W. Matull, *Ostpreussen Arbeiterbewegung*, Würzburg 1970, s. 124.

władze zdelegalizowały partię gdańskich socjaldemokratów wraz z jej podorganizacjami, co pociągnęło za sobą całkowitą likwidację „Danziger Volksstimme”. Po rozwiązaniu SPD nie usiłowano prowadzić nielegalnej działalności wydawniczej. Erich Brost, chyba największa indywidualność spośród redaktorów gazety, uszedł na emigrację, gdzie utrzymywał bliższe kontakty z przywódcami niemieckiej socjaldemokracji, m.in. Erichem Ollenhauerem³⁶. Fritz Weber, który był związany z „Danziger Volksstimme” przez cały okres jego istnienia, zmarł w 1944 r. w obozie koncentracyjnym³⁷.

Organ gdańskiej socjaldemokracji „Danziger Volksstimme” miał bez wątpienia duży wpływ na kształtowanie opinii i urabianie sądów ludności Wolnego Miasta. Jego znaczenie wykraczało poza ramy lokalne, a rządy polski i niemiecki z uwagą śledziły treść gazety. Mimo okresów, w których akcenty nacjonalistyczne ulegały stonowaniu, „Danziger Volksstimme” nie wniósł odpowiedniego wkładu w rozładowanie napięcia na odcinku gdańskim. Za główne swoje zadanie uważał on udział w walce o utrzymanie niemieckiego stanu posiadania, natomiast w kwestiach społecznych nie zajął radykalnego stanowiska. Oblicze „Danziger Volksstimme” pokrywało się całkowicie z polityką prowadzoną przez gdańską SPD, tzn. było ono oportunistyczne, bez zdecydowanego charakteru i nie spełniło oczekiwań, jakie z nim wiązano.

³⁶ *Mit dem Gesicht nach Deutschland. Eine Dokumentation über die sozialdemokratische Emigration*, Düsseldorf 1968, s. 577, 593.

³⁷ F. Osterroth, *Biographisches des Sozialismus*, Bremen 1960, s. 334—335.